Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,10 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 143 Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 2 grudnia 1924. Rok IV

Niebezpieczeństwo zachodnie

Sześciomiesięczne rządy socjalistyczne w Anglji zaszkodziły wielce Polsce. Gdy stanął u steru związek ludzi, którym przedewszystkiem zależy na podniesieniu strony ekonomicznej, porozumienie z praktycznemi Niemcami nastąpiło bardzo łatwo. Takowe zaś rozzuchwaliło ich nigdy nieugaszone apetyty, zwłaszcza wobec konieczności znacznego ograniczenia takowego od chwili zakończenia wojny.

Traktat wersalski, bowiem który położył koniec walce narodów, nie zgnębił ostatecznie Niemiec. Na nowo odżywający brutalny potwór niemiecki wyciąga dziś swą zaborczą łapę po to — co niedawno utracił. Całkiem zrozumiałą też rzeczą jest, że swoje zakusy zwraca przedewszystkiem w stronę Polski, która jako młode państwo nie jest dosyć silną, by mieć wielu sprzymierzeńców. Narazie stawka idzie o tę część Pomorza polskiego, którą z trudem uzyskano, by przez nią mieć dostęp na polski Bałtyk, w dalszym ciągu o Górny Śląsk — no i o ileby się to udało później Niemcy, którym ciasno jest w teraźniejszych granicach, stopniowo parłyby na wschód, by połączyć się z pokrewnymi im duchem i imperjalistycznemi dążeniami czerwonymi carami sowdepji.

Zakusy te odczuł cały naród polski — zelektryzowały one przedewszystkiem dc samoobrony bezpośrednio zainteresowane zachodnie ziemie Polski. Prędko patrjota polski zdał sobie sprawę z tego, co Polsce grozi, doszedł do przekonania, że wszelkiemi siłami gotować się należy do samoobrony. Cała Polska, a szczególnie ziemie zachodnie zgodnie manifestują, że zadowolenie tych żądań niemieckich, byłoby przygotowaniem grobu dla państwa polskiego. — Spokojna zawsze i dowierzająca Polska ocknęła się wobec grożącego jej niebezpieczeństwa. Dziś prasa woła na alarm; manifestacjami dokumentujemy, że „nie damy ziemi“. Świadkami tego jesteśmy na Pomorzu w każdym jego zakątku. I doprawdy każdy Polak z innej dzielnicy czoło przed Pomorzaninem, może uchylić który chroniąc głęboko polskość wswem sercu bity kulturą niemiecką zachował gorący patrjotyzm polski, zadokumentował to krwią swoją w powstaniu przeciw Niemcom a w wolnej Polsce zajął się ochoczą, po polsku pojętą pracą nad budowaniem gospodarczych podwalin państwa.

Czy to jednak wystarcza? Nie! Dziś na nowo zanosi się na to że siła może pójść przed prawem. Dziś by się ostać, musimy być silnymi, przygotowanymi do samoobrony.

Polska biedna finansowo nie może osięgnąć zdolności do samoobrony przez pracę armji czynnej. Stan armji czynnej, dozwala przygotować zaledwie kadry armji — jaką Polska musiałaby operować zaledwie na wypadek wojny. Potrzeba więc przygotowania całego narodu, a to daje przysposobienie wojskowe. Przysposobienie się wojskowe każdego obywatela polskiego w wieku od 16—45 lat jest dziś naszym świętym obowiązkiem. Niestety, obowiązku tego nie spełniamy wszyscy, nie spełnia go i Pomorze. Mała garstka Polaków skupia się pod sztandarami przygotowania wojskowego, by ćwicząc się w sztuce żołnierskiej przygotować się do drugiego przelania krwi w obronie całości ojczyzny. Dziś powinniśmy zrozumieć, że wszyscy pod temi sztandarami iść powinniśmy. „Brutalny Niemiec respektuje tylko siłę, a nie cofnie się przed zbrodnią; uczucie sprawiedliwości wobec słabych jest mu obce. By okrwawiona łapa niemiecka nie sięgała w naszą stronę, musi widzieć silny kułak polski, który potrafi zabić. Dziś niech nas nie cechuje ta osławiona gotowość Polaka — umrzeć bohatersko za ojczyznę — my musimy się bronić. by żyć i budować silny gmach państwa polskiego.

Ludność granicznych powiatów Pomorza może codziennie zauważyć jak ćwiczą się Niemcy, jak gotują odwet i nowe podboje. Towarzystwa o charakterze wojskowym, pokrywają gęsto ziemię Rzeszy. Przytem towarzystwa te nie ograniczają się do ma[illegible]owania wrogich nam uczuć, a spokojnie, z niemiecką precyzją [illegible]czą się wojskowo. A my na Pomorzu? Prawda, [illegible] do pracy wojskowej. Właśnie jednak ta praca może nas uchronić przed wojną. Stare jak świat przysłowie „chcę uniknąć wojny, gotów się do takowej“ — dziś nic nie utraciło naswej istocie. My szczególnie — dzięki geograficznemu położeniu państwa musimy ciągle do samoobrony a więc wojny być gotowymi.

Niechże Pomorze — które przedewszystkiem jest w tem zainteresowane, i tu przodnje.

Nie koniec na wylaniu swych uczuć przez manifestacje. Wylewanie potoku złotych, owianych patrotyzmem słów nie odbije zakusów, o ile w każdej patrjotycznej manifestacji nie powiemy sobie to wszyscy zdolni do noszenia broni: „stoimy przygotowani pod sztandarem samoobrony granic naszych“.

Tylko ten atut w rękach naszych nie pozwoli marzyć o rozszerzeniu swych „ciasnych“ granic naszym kosztem — a egoistycznym państwom tak gorliwym i skorym do zadowolenia Niemiec pokaże — że i żywotnemi interesami Polski liczyć się trzeba, by nie rozniecić zarzewia nowej światowej wojny.

Echa zabójstwa prezydenta Narutowicza.

Proces prasowy.

Warszawa, dnia 28. 11. W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ Wasilewskiemu oskarżonemu przez Artura Śliwińskiego o napaść na działalność komitetu uczczenia śp. Narutowicza. Śliwiński jako przewodniczący komitetu oskarża Wasilewskiego o obrazę w druku. Wasilewski oświadczył, iż artykuł krytykował działalność komitetu, lecz do winy się nie przyznaje i wyjaśnia powody dla których uważał za konieczne przeciwstawić się projektowi przeniesienia zwłok Narutowicza na Wawel i ufundowaniu skargofagu w Katedrze. Red. Wasilewski dziwi się dlaczego p. Śliwiński zwrócił się w tej sprawie do Sądu. Czyżby mu chodziło o to, żeby ludziom nie dać spokojnie spać w grobie.

Metody postępowania p. Śliwińskiego nie są słuszne i zdrowe. Przez rok blisko milczy, a potem, nie mając innego sposobu przeparcia prawdy zwraca się do Sądu.

Red. Wasilewski utrzymuje, że p. Śliwiński wymuszał udział społeczeństwa w akcji uczczenia Prezydenta Narutowicza. Wnosiło to niepokój i szerzyło rozdwojenie w społeczeństwie. Jest to chęć wszczynania walki politycznej by nie dać się uspokoić opinji politycznej. Jeżeli nadal będą używane te metody, to red. Wasilewski będzie je zwalczał i dlatego nie może cofnąć słów, które zostały użyte w artykule z 3-go września r. ub.

Jako świadkowie przesłuchiwani byli: b. premjer Skulski Witos, Sikorski i wiele innych wybitnych osobistości. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego, redaktora Wasilewskiego skazano na tydzień aresztu, 600 złotych grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

Wyrzeczenie się napadów dywersyjnych.

„Dziennik Wileński“ podaje oświadczenie komitetu centralnego partji komunistycznej Białorusi Zachodniej, że napady dywersyjne na kresach Rzeczypospolitej okazały się nieudatne. Wobec tego komitet centralny wymienionej partji ogłasza, że przechodzi do propagandy ustnej a także wznawia wydanie nielegalnego pisma „Krasnoje Znamia“. W pierwszym numerze tego pisma, rozrzuconym w Wileńszczyźnie komitet centralny partji komunistycznej Białorusi Zachodniej wzywa „do przerwania wystąpień i zbrojeń“. Chwila powstania, jak czytamy, ze względów międzynarodowych i wewnętrznych jeszcze nie nastąpiła. Wyrzekając się napadów dywersyjnych partja wzywa do niepłacenia podatków, bojkotowania szkół polskich i wznoszenia demoralizacji wszelkiemi sposobami do ustroju państwowego.

Później dopiero nadejdzie czas do wystąpień dywersyjnych.

Strajk w Łodzi.

Strajk w przemyśle włókienniczym naogół nierozszerzył się. Całkowicie i normalnie pracują w przemyśle bawełniczym, Widzewska Manufaktura i Przędzalnia Heblera. Częściowo pracują zakłady Scheiblera, Rosenblatta, Silbersteina, Deubego, Steinerta. Zupełnie uruchomiona jest fabryka Poznańskich, w której porzucili pracę palacze. W przemyśle wełnianym normalnie pracuje fabryka Dessurmonta. Ponadto pracuje częściowo szereg innych mniejszych zakładów tego przemysłu. W Tomaszowie w fabrykach wełnianych, według wiadomości, jakie posiadają władze łódzkie, praca odbywa się normalnie. W mieście Łodzi panuje spokój. Na jutro zapowiedziane są 4 wiece i pochody demonstracyjne.

Zatarg angielsko-egipski.

Pozorny spokój.

Londyn, 28. 12. Z Kairu donoszą: Nastrój ludności egipskiej pozostaje nadal podniecony, jakkolwiek ilość manifestacyj i ich gwałtowność naogół się zmiejszyła. Wiadomości ze źródeł angielskich mówią o daleko posuniętem uspokojeniu ludności, gdy w rzeczywistości uspokojenie to jest nader pozorne. Ciągłe rewizje w domach znakomitych egipcjan i liczne aresztowania, nie przyczyniają się do uspokojenia a umysłów. Strajk studentów trwą w dalszym ciągu. Dziś zaaresztowała policja angielska 35-u strajkujących podejrzanych o zamiar wywołania nowych rozruchów. Ostatnie wiadomości mówią o olbrzymiej manifestacji anti-angielskiej, która zorganizowała się samorzutnie w godzinach południowych, po nabożeństwie za jen, Lee Stacka.

Ewakuacja Sudanu.

Wycofywanie wojsk egipskich w Sudanu podnieciło w jeszcze silniejszym stopniu wrogi nastroj przeciw władzom angielskim. Ewakuacja Sudanu nie odbywa się tak spokojnie, jak podały wczoraj źródła angielskie jak to podały wczoraj źródła angielskie. Wojska egipskie otrzymawszy rozkaz wymarszu, oparły się, oświadczając przez usta swych dowódców, że podlegają jedynie rządowi egipskiemu i królowi i spełnią tylko ich rozkazy. Dowództwo wojsk sudańskich wysłało do rządu egipskiego telegram z oświadczeniem, że wojska egipskie nie opuszczą Sudanu bez wyraźnego rozkazu rządu i gotowe są walczyć do ostatniego naboju. Zwołana natychmiast rada ministrów poleciła ministrowi wojny wydać rozkaz ewakuacji Sudanu i wyrazić w imieniu rządu podziękowanie wojskom egipskim za ich wierność i stanowczość. Ewakuacja odbywa się obecnie spokojnie.

Prasa turecka o zatargu.

Prasa konstantynopolitańska ostro krytykuje akcję angielską w Egipcie. Podkreśla ona, że zarządzenia władz angielskich są skierowane przeciwko Islamowi. Jeden z dzienników oświadcza, że walka o niezależność Egiptu, jak o niezależności hiszpańskiego Marokka, toczyć się będzie z nieubłaganą siłą Takie samo stanowisko zajmuje i drugie pismo „Akshan“, oświadczając iż karanie całego narodu za zbrodnię jednostki jest powrotem do barbarzyństwa. W imieniu ludności Turcji która przeszła okupację angielską, pismo wyraża pewne współczucie dla narodu egipskiego.

Nie marynarzy, lecz okrętów nam potrzeba!

W numerze 235 „Słowa Pomorskiego“ przeczytałem odezwę komitetu floty narodowej. Jest ona bardzo piękna i rzeczowa, nie mogę jednak zgodzić się ze wskazanym w tej odezwie sposobem przystąpienia do rozwoju własnych gałęzi przemysłu morskiego zapowiadającym dopiero kształcenie fachowe. Nie przeczę, że jako fundament ta droga jest dobra i konieczna nawet ale według mego zdania, fundament ten jest już założonym i wielka pora przystąpić do budowy gmachu.

Marynarzy fachowo wykształconych, — kapitanów i mechaników mamy już tylu, że dziś możnaby uruchomić siłami wyłącznie polskiemi co najmniej 10 parowców morskich, tylko brak właśnie tych parowców polskich. Mamy w Tczewie doskonałą szkołę marynarki handlowej, która już wypromowała parę razy po kilkunastu kapitanów floty handlowej, prócz tego koło morza polskiego skupiło się niemało Polaków fachowców morskich różnego rodzaju, ze wszystkich trzech zaborów.

Niestety z tych wszystkich fachowców tylko mała część ma możność użyć swe siły w pracy dla ojczystej floty handlowej, ponieważ takowej jeszcze prawie niema; więc większość marynarzy polskich albo służy w zagranicznych flotach handlowych — amerykańskiej, rumuńskiej, nawet sowieckiej i innych lub pozostając w kraju, zmuszeni są zajmować się inną jaką pracą, a jeżeli takiej nie znajdują — bo to jest bardzo trudnem, to powiększają liczbę polskich bezrobotnych.

Wielu młodzieńców mających zapał do morza, przesłuchuje dwa kursy w szkole tczewskiej i popodróżowawszy na „Lwowie“ przekonywują się, że na morzu nie będą mieli co robić i przenoszą się do innych zakładów naukowych, kwitując z morza na zawsze; korzystają z przyjemnych podróży na „Lwowie“ i z tego że dwa pierwsze kursy szkoły tczewskiej dają maturę. A na polskiem morzu niema pracy, bo niema polskiej floty handlowej.

Mamy prawda, jeden okręt szkolny i kilka niewielkich starych parostatków, ale w porównaniu z innemi narodami mającemi morze to jest prawie nic, gdy nawet Węgry, nie mające własnego portu, mają kilkanaście pierwszorzędnych statków, które pod banderą angielską pływają po morzach, roznosząc powagę państwa i jego siłę finansową. Rząd w porozumieniu z życzliwą Francją i praktycznemi Stanami Zjednoczonemi powinien zająć się tą sprawą równie gorliwie jak innemi bolączkami naszemi. N. N.

Nowa kompromitacja posłów socjalistycznych.

Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie polityczne w P. P. S., o tem świadczą następujące autentyczne fakty, podane w „Głosie Lubelskim“ (nr. 220 z 22 bm.).

„W ostatnich dniach wypłynęły na wierzch aktualności dwie sprawy złączone z obsadzaniem stanowisk w t. zw. defensywie. Nie od dziś było wiadomem, że stanowiska te obsadził p. marsz Piłsudski swoimi ludźmi t. j. socjalistami. Wprawdzie zawód wywiadowczy nie bardzo licuje z przynależnością do partji, która się chlubi swoją „walką ze szpiclostwem“, ale dla zgnębienia przeciwników politycznych P. P. S. zrobiła i tę „ofiarę“ ze swoich przekonań. Dopiero teraz, kiedy jedna za drugą wylania się afera, P. P. S. się gniewa i wypiera się wspólnictwa ze „szpiclowską defensywą“.

Jedna z tych afer rozgrywa się we Lwowie, a druga w Wilnie!! Na terenie wileńskim zarzucono pos. Pławskiemu (z P. P. S.) w „Socjaliście“ Drobnera, że go łączył „zbytnio zażyły stosunek z defensywą“. P. Pławski obraził się nie tyle na Drobnera, ile na swoich rywali w Wilnie, towarzyszy Zasztowta i Godwoda, którzy te informacje mieli podać Drobnerowi.

We Lwowie jest jeszcze gorzej! Mianowicie komunistyczny tygodnik „Sprawa robotnicza“ zarzucił P. P. S, że „wydelegowała posłów Kwapińskiego, Stańczyka i p. Szapirę do naczelnych (!) władz oficjalnych defensywy politycznej“ i że ci panowie „biorą w ruchu robotniczym udział jedynie (!) dla dostarczania informacji policji“.

Trzej wymienieni panowie uczuli się tym zarzutem do żywego dotknięci i „Sprawę robotniczą“ zaskarżyli. W tych dniach — donosi socjalistyczny „Dziennik ludowy“ — odbyła się rozprawa, podczas której komunistyczny redaktor zeznał, że cały artykuł z zarzutami wziął z paryskiej „L'Humanite“. Po sprzeczce adwokatów i oskarżycieli sąd przysięgłych uwolnił oskarżonych od winy i kary, — czyli stwierdził prawdziwość zarzutów postawionych przez „Sprawę robotniczą.“

Wychodzą więc na jaw fakty na podstawie których dopiero można będzie zrozumieć nasze wypadki polityczne, zwłaszcza w r. 1920, a co może być nawet i bardzo ciekawe“.

P. Kwapiński, Stańczyk i Szapira w roli defensistów a może nawet prowokatorów ładna sprawa.

Wiadomości z kraju i z miasta

Nowemiasto, dnia 1 grudnia 1924 r.

Kalendarzyk, 1 grudnia. Poniedziałek, Marjana Eligjusza
2 grudnia. Wtorek, Bibjanny i Aurelli
Wschód słońca g. 7 — 49 m. Zachód słońca g. 3 m. 48

Okradzenie Nowomiejskiego Urzędu Skarbowego.

Wczoraj na poczcie w Brodnicy skradziono paczkę zawierającą 50,800 zł srebrem przeznaczoną dla Nowomiejskiego Urzędu Skarbowego. Policja jest na tropie przestępcy.

Czytelnia publiczna T. C. L.

Miasto nasze uzyskało rzecz bardzo ważną, mianowicie stały lokal (zaofiarowany przez Bank Ludowy) na Czytelnię, która da możność mieszkańcom naszego miasta przeczytania gazet i przejrzenia książek w ogrzanym i dobrze oświetlonym lokalu.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dziś o godz. 8-ej w odnośnym lokalu — gmach Banku Ludowego, wejście z boku, gdzie dawniej był fryzjer!

Wszyscy Członkowie pojmujący doniosłość tej sprawy stawią się niezawodnie.

Koncert p. prof. Poselsta i p. Szymanowskiej.

Miasto nasze tak dawno nie miało poważnego koncertu, że niezawodnie z wdzięcznością odniesie się do znakomitych artystów, którzy po koncertach we wszechświatowych stolicach przybędą też do Nowegomiasta. Sala niezawodnie zapełni się po brzegi. Bilety w cenie od 1 zł do 4 zł. do nabycia w „Drwęcy“

Tajemnicza epidemja.

Coraz częściej szepczą w mieście o nowych wypadkach tyfusu... Szepczą, komentując ową publiczną tajemnicę, wymyślając nowe wypadki, uśmiercając zupełnie zdrowych ludzi!... Przed wojną wobec zdeklarowanej epidemii rozklejano w mieście drukowane ostrzeżenia i przepisy jak mają się zachować mieszkańcy wobec tego, podawano też statystyki do gazet. Obecnie cisza, tajemnice i... szepty. Tajemnica jakby epidemja równoważyła się brzydkiemu skandalowi w jakiejś prywatnej rodzinie! Tajemnica stosowana jest prawdopodobnie dla nieszerzenia paniki, ale, na miły Bóg, szepty mające akustyczną własność wzmagania siły wiadomości, szerzą takową jeszcze bardziej.

Publiczność **domaga się ściślej prawdy.**

Publiczność domaga się dokładnych wskazówek, jak się ma zachować.

Publiczność ma prawo domagać się przedewstkiem jednego. Oto przyjętem jest, że wrazie podejrzenia zaraźliwej choroby krew i wydzielny chorego muszą być zanalizowane w instytucie bektrjologicznym. Otóż u nas w tych wypadkach odnośne substancje zostają wysyłane do Torunia pocztą i zwracane tą samą drogą, co przy naszych stosunkach pocztowych zabiera 6 do 8 dni, a przez ten czas chory nieizolowany rozszerza zarazę wśród członków rodziny i odwiedzających go przyjaciół, aby po przyjściu djagnozy można było dla wygody zabierać chorych ryczałtem!?

Nasza nieumiejętność obradowania.

W piątek 28. listop. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Harmonja. zwołane głównie dla omówienia programu dorocznego walnego zgromadzenia w styczniu. Skorzystano z licznego zebrania publiczności aby poznajomić ją ze statutem, a następnie odczytać szczegółowe sprawozdania z posiedzeń Zarządu w ciągu całego roku, co siłą rzeczy znudziło publiczności i z punktu źle usposobiło na resztę wieczoru. Toć obowiązkiem Zarządu jest zdawać sprawę swym członkom z czynności na dorocznem walnem zgromadzeniu i to nie w formie odczytywania wszystkich sprawozdań, lecz jednego ogólnego, będącego niejako syntezą, wykazania czynności całego rokn. Gorzej było jeszcze, gdy po odczytaniu statutu, obowiązującego wszystkie Koła Harmonii, bo wypracowanego przez Zarząd Związku Kół Śpiewaczych, ktoś z rzędu tych urodzonych oponentów, którzy chcą wszędzie głos zabierać, zażądał, aby statut przeczytano raz jeszcze, oddając pod dyskusję punkt po punkcie czy członkowie na statut się godzą. Natomiast milczeniem przyjęto z poważną troską zakomunikowaną przez Przewodniczącego wiadomość o deklaracji p. Bolesława Zimnego, który zawiesza się na razie w czynnościach przygotowując w ten sposób członków do zupełnej rezygnacji ze stanowiska tego tak owocnie sprawowanego od r. 1907. Nikt nie zaprotestował, nie dlatego, aby p. Z. był nielubiony, lub niedoceniany, każdy bowiem z czynnych członków Harmonij miał czas ocenić jego takt, gorliwość i umiejętność, która pozwoliła zespołowi Nowomiejskiemu kilkakrotnie wziąść nagrodę na konkursach; nie zaprotestowano, choć po wyjściu z zebrania wszyscy głośno i żarliwie dowodzili że do ustąpienia p. Z. nie można dopuścić. Nie zaprotestowano przez proste niewyrobienie, które nie zdaje sobie sprawy, czego Członkowie mają prawo żądać, przeciw czemu protestować! Potwierdza to jeszcze fakt, że kilku osobom mocno nie podobało się to, że p. Z. będąc w mieście, nie przybył sam, aby urzędowanie swe złożyc, natomiast zlecił to panu O. który zresztą, stanąwszy na tymże punkcie, właściwie p. Z. nie wytłomaczył. A jednak stanowisko p. Dyrygenta jest tak zrozumiałe; jedyną racją jaka krok ten spowodowała jest nieuczęszczanie członków na lekcje, które to ospalstwo potęgowało się z każdym miesiącem. Czy można się dziwić, że sam obawiał się może, że zbyt gorzki z ust jego podnie wyraz; że krępował się powiedzieć: Jedyna nagroda prawdziwie gorliwego dyrygenta są świetne rezultaty pracy, a takowe mogą być osiągnięte tylko przy równomiernej gorliwości śpiewaków.

Gorliwa praca dla P. Ł. O. P. P. w powiecie gniewskim.

O zrozumieniu ważności Obrony Powietrznej Państwa przez mieszkańców Pomorza świadczy ta okoliczność, że ludność najdalszych nawet ze wsi złożyła poważne kwoty na rzecz P. L. O. P. P. Ze wszystkich stron Pomorza nadchodzą do Zarządu P. L. O. P. P. sprawozdania, świadczące o gorliwej i energicznej pracy Oddziałów i Kół P. L. O. P. P. w Tygodniu Obrony Powietrznej Państwa. Zanim Zarząd poda do wiadomości publicznej szczegółowe rezultaty tej pracy, uważa już teraz za swój obowiązek wyrazić gorące podziękowanie za gorliwość p. Wójtom, oraz za ofiarność mieszkańcom następujących wsi w powiecie gniewskim: Ostrowite, które złożyło kwotę 627.72 zł Piaseczno 243.50 zł, Wiel. Walichnowy 272.40 zł i Lignowy 272.50 zł. Specjalną gorliwością, energją i przedsiębiorczością w tej tak ważnej dla całego Państwa sprawie odznaczył się wójt w Ostrowitem p. Halagiora.

Przymusowe kwesty.

Pominąwszy już sam sposób urządzania i przeprowadzania u nas kwest, zwłaszcza ulicznych, które jakoś, zdaniem tylu działaczy społecznych, bez czynnej pomocy pań obejść się nie mogą, chcielibyśmy zwrócić uwagę urządzających kwesty na fatalne skutki kwest przymusowych szczególnie przeprowadzanych od czasu do czasu w tramwajach miejskich. Aczkolwiek chęć niesienia pomocy potrzebującym wsparcia i cierpiącym niedostatek jest uznania godną, to jednak sposób ściągania datków, choćby tylko po większych miastach 5 groszy od osoby od ludzi jadących tramwajem a potrzebujących nieraz bardziej pomocy jak ci, na których się kwestuje, jest, mówiąc oględnie, niewłaściwym. Dla uzasadnienia naszych wywodów przytaczamy następujące zajście:

Na jednym z przystanków tramwajowych w Toruniu, w chwili odjazdu tramwaju, pozostały dwie starsze, ubogie kobiety ze łzami w oczach. Pytając o powód dowiedziałem się, że obie zostały usunięte z tramwaju dlatego, że nie mogły zapłacić wymaganych przez konduktora 5 groszy tytułem kwesty na akademika. Jeszcze raz podkreślamy: dosyć tego rodzaju kwest przymusowych wywołujących łzy biednych ludzi i narażających konduktorów tramwajowych na przykrości ze strony publiczności, która nie wierzy tłumaczeniom konduktora, że za każdy sprzedany bilet zapłacić musi 5 groszy bez względu na to, czy je ściągnął od kupującego bilet czy nie.

Polski Poznań.

Dzienniki pomieszczają wyciągi z mowy ministra Ratajskiego w Poznaniu, który ilustruje gospodarkę miejską Poznania i jego rozwój. Ludności w latach od 1918 do 1924 przybyło 30 tys. osób, i Poznań liczy 200 tys. mieszkańców, w tym czasie przybyło do Poznania 83 tys. narodowości polskiej a odpłynęło 63 tys. osób narodowości niemieckiej, w roku 1918 Polacy stanowili 57 proc., mieszkańców, Niemcy 38 proc., mieszkańców, Żydzi 3,5 proc. W roku 1924 Polacy stanowią 95 procent ludności, Niemcy 3,5 procent a Żydzi 0,58. Dane te wskazują jak szybko wzrastała ludność Poznania i jak radykalnie zmieniła swoje oblicze narodowe. Dodać jeszcze należy, że uniwersytet poznański liczy około 4 tys. słuchaczy.

Skutki wczytywania się w awanturnicze opisy i częstego zwiedzania kin.

W tych dniach przed sądem w Poznaniu stawał ciekawy przystępca, niejaki Józef Bartosz, o którym pisma poznańskie zamieszczają następującą charakterystykę:

Józef Bartosz chętnie czytywał opowieści o bandytach i chodził do kin na ścinające krew w żyłach obrazy świetlne. Nabrał wkrótce więc ogromnej chęci do przygód. Niestety dzięki niesprzyjającemu losowi został tylku pracownikiem Mleczarni Poznańskiej, gdzie otrzymał funkcję woźnicy. Nie łatwo to było o wielką awanturę.

Ale w lecie tego roku kupił sobie Bartosz rewolwer i istotnie udało mu się sprowokować awanturę, która go doprowadziła aż do więzienia.

W dniu 5 z. m. jadąc jak zwykle po mleko napotkał na drodze między Chylami, a Krzyżownikami rowerzystę. Nie namyślając się długo zatrzymał Bartosz konia, zeskoczył z wózka, a wyjąwszy rewolwer począł nim grozić rowerzyście, żądając od niego, aby mu dobrowolnie oddał rower, gdyż w przeciwnym razie grozi mu okropna śmierć.

Przerażony rowerzysta, którym, jak się później okazało, był p. Matuszak, oddał rower i poszedł do domu piechotą.

Drugą ofiarą początkującego bandyty była Magdalena R., kobieta zamężna. Ujrzał ją Bartosz na tle falujących zbóż jak szła ścieżką do drogi, prowadzącej do Przeniewierowów. Po raz drugi w tym dniu wyskoczył Bartosz z wózka i rozpoczął regularne zaloty. Magdalena nie reagowała. Wyjął więc młody rabuś rewolwer z kieszeni i zagroził jej śmiercią w razie oporu. Następnie powalił ją na ziemię, zatkał usta chustką, aby nie krzyczała, rozebrał ją z sukien i zniewolił.

Syty wrażeń, powrócił Bartosz do Poznania z mlekiem, sprzedał rower za 80 miljonów marek a ponieważ jeszcze mu było potrzeba pieniędzy, zdefraudował jakąś sumę powierzoną mu przez firmę. Za to II Izba Karna w Poznaniu zasądziła Józefa Bartosza na trzy lata więzienia i na utratę praw obywatelskich przez lat pięć.

Protest literatów i dziennikarzy przeciw krępowaniu wolności słowa.

Dzienniki stołeczne zamieszczają następujący protest:

Wobec ponawiających się coraz częściej wypadków reagowania fizycznego na publikacje pisarzy różnych kierunków i wogóle przenoszenia na grunt obrazy osobistej wypowiadanych przez nich poglądów w sprawach publicznych, co świeżo znalazło wyraz w brutalnem wystąpieniu przeciwko redaktorowi Władysławowi Rabskiemu w dn. 4 bm., Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, stojąc na straży niezależności opinji pisarskiej, protestuje najkategoryczniej przeciwko wszelkim tego rodzaju niedopuszczalnym usiłowaniom krępowania wolności słowa drukowanego.

W imieniu Zarządu: Prez. Wł. St. Reymont, w-prez. Leopold Staff, czł.-sekr. Stanisław Jarkowski.

Ogólno polski kongres oświatowy.

Zwołany do Warszawy na 7 i 8 grudnia ogólno polski kongres oświatowy budzi coraz szersze zainteresowanie. Uczestnikami kongresu mogą być przedstawiciele Towarzystw oświatowych, samorządów szkolnych organizacji nauczycielstwa polskiego i ciał naukowych. Do wydziału wykonawczego zgłoszony został szereg dodatkowyah referatów; ostateczny program ustalony będzie w połowie listopada. Przyjmuje się dalsze zgłoszenia uczestnictwa w kongresie od organizacyj w biurze wydziału wykonawczego, ulica Marszałkowska 153, m. 6. Ponieważ wydział wykonawczy nieposiada szczegółowych wykazów adresów, istniejących w Polsce i za granicą organizacyj oświatowo-społecznych w celu umożliwienia mu przesłania zaproszeń wszystkim interesowanym; organizacje proszone są o zgłaszanie pisemne chęci uczestniczenia w kongresie z podaniem dokładnego adresu zarządu. Karty uczestnictwa otrzymują przybywający na kongres do Warszawy za opłatą 2 złotych.

Zwalczanie rozpusty.

Policja paryska wykryła w ostatnich dniach jeden znaczny transport literatury i rysunków pornograficznych, które pojawiły się we Francji, importowane prawdopodobnie z krajów południowej Ameryki. Policja skonfiskowała kilka różnych wydawnictw w tysiącach egzemplarzy, cały transport 25 tys. klg. i musiała przewieźć do składów policyjnych na kilku samochodach ciężarowych.

Samozwańczy ambasador okradł gen. Zagórskiego.

Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu gen. Zagórskiego zjawił się pewien wytwornie ubrany pan, który nie zastawszy generała w domu, oświadczył służącemu że jest posłem i że zaczeka w mieszkaniu na generała gdyż musi go zobaczyć. Służący wprowadził owego pana do gabinetu, w którym gość przez parę minut pozostawał. Następnie rzekomo z niecierpliwiony opuścił mieszkanie. W chwilę potem nadszedł gen. Zagórski. Poinformowany o tajemniczej wizycie rozglądnął się po gabinecie i spostrzegł że „pan poseł" ukradł mu dwa rewolwery bardzo kosztowne, których rękojeść ozdobiona była perłową masą.

Rozmaitości.

Fatalny naszyjnik.

Średniowieczna magja przypisywała drogim kamieniom i perłom szczególne własności, które miały moc uzdrowiania ludzi, sprowadzania na nich, chorób, nieszczęść, śmierci itd. Legenda taka przywiązana była do naszyjnika złożonege z kosztownych wschodnich pereł noszonych podobno przez Jozelę, Żydówkę straconą za czasów Ferdynanda Katolickiego w Hiszpanji. Naszyjnik ten dochował się do dnia dzisiejszego a otaczała go straszna legenda, że noszony w dniu wesela, przynosi właścicielce nieszczęście.

Po różnych kolejach dostał się ten złowrogi naszyjnik do Hamburga i pozostawał od kilku lat w posiadaniu rodziny von Krügerów, bogatych kupców niemieckich. Von Krüger nabył od pewnego handlarza kosztowności w Roterdamie i ofiarował swej córce. Przed kilku dniami panna Elżbieta von Krüger wstępowała w związki małżeńskie z byłym rotmistrzem pruskich „huzarów śmierci", Robertem von Uhde, właścicielem majątku ziemskiego w Turyngji.

Wesele zapowiadało się suto, a odbyć się miało w domu pana młodego. Narzeczona w dniu tym chciała wystąpić w całej okazałości i na uroczystość zaślubin przywdziała naszyjnik z pereł. Dziwne są zrządzenia losów i tajemnicze wyroki przeznaczeń. W chwili wymawiania przysięgi małżeńskiej, potoczyła się z ołtarze płonąca świeca, od której zajął się welon panny młodej. Nim spostrzeżono wypadek, ogień rozprzestrzenił się po całej sukni i oblubienica stała w płomieniach.

W kilka godzin po tym wypadku umarła. Śmierć jej podobna była do zgonu Żydówki Joseli, spalonej na stosie przez inkwizycję. Kosztowny naszyjnik przestał jednak istnieć. Ogień pokruszył perły i rozsypał je w pył.

Jeśli nieprawdziwa, to w każdym razie ciekawa to opowieść.

Pogrzeb najbardziej nowożytny.

Kilka dni temu zmarła w Kolonji żona pułkownika Maxwell Scotta, dowódcy I brygady angielskich wojsk okupacyjnych. Pułkownik postanowił zwłoki swej żony przewieźć do Anglji, lecz przekonał się niebawem, że nie da się to wykonać bez załatwienia mnóstwa uciążliwych formalności. Pragnąc ich uniknąć wpadł na oryginalny pomysł. Oto zapomocą telegrafu bez drutu zamówił w angielskiem lotnisku w Croyden samolot do przewiezienia trumny ze zwłokami nieboszczki. Samolot zamówiony przybył do Kolonji o godz. 2 po południu tego samego dnia i natychmiast odleciał do Anglji, zabrawszy trumnę i „pogrążonego w nieutulonym żalu małżonka.

Pływająca kolonja rosyjska.

Po zajęciu Władywostoku przez bolszewików, około 1.500 osób, nie chcących mieć nic wspólnego z sowietami, znalazło schronienie na 4 rosyjskich okrętach wojennych, stojących w porcie i odpłynęło na nich do portów chińskich pod dawną flagą rosyjską. Od tego czasu cztery te okręty stanowiące coś w rodzaju miasta pływającego, wędrują z portu do portu, a pasażerowie ich zarabiają na życie, pracując w tych portach.

Po zawarciu przez sowiety ugody z rządem chińskim, przedstawiciel sowietów w Pekinie zażądał zwrotu wspomnianych okrętów, ale znajdujący się na nich uchodźcy oświadczyli władzom chińskim, że zwrócą okręty tylko prawowitemu rządowi rosyjskiemu.

200-metrowa wieża z 54 dzwonami grającemi koncerty.

Kuźczi żołnierzy amerykańskich, poległych w czasie wojny światowej, zamierza gmina miasta Waszyngtonu zbudować szczególny pomnik. Ma nim być dzwonnica 200-metrowej wysokości, zbudowana z białego marmuru. Na szczycie tej wieży będą umieszczone 54 dzwony o różnym tonie. Przy pomocy tych dzwonów, zawierających 5 pełnych oktaw muzycznych, będzie można wygrać wszystkie możliwe arje, począwszy od pieśni pobożnych, a skończywszy na operowych uwerturach. Każdy ze stanów amerykańskich obiecał ufundować jeden dzwon. A zatem o 48 dzwonów nie troszczy się już gmina waszyngtońska. przyjmując na siebie koszt budowy marmurowej wieży i 6 najmniejszych dzwonów, ważących ledwie po 20 funtów, podczas gdy ciężar innych dzwonów dochodzić będzie do 10 ton. Na szczycie wieży znajdzie pomieszczenie stacja radjotelegraficzna, przy pomocy której będzie można wysyłać „koncerty dzwonów" na całą Amerykę.

„Kwiatki" bolszewicko żydowskiej cenzury.

Sławna jest cenzura rosyjska z czasów despotyzmu, gdy np. nie było wolno użyć słowa „niewolnik". Obecna cenzura kierowana przez ludzi, którzy swą oświatę i rozum polityczny zdobyli z talmudu żydowskiego, tamtą jednak w znacznym stopniu prześciga.

Profesor szwedzki, Calgren, który powrócił właśnie z Rosji, przytacza w sprawozdaniu ze swej podróży kilka ciekawych przykładów cenzury, istniejącej w raju bolszewickim.

Calgren widział korekty gramatyki języka rosyjskiego wydanej obecnie w Moskwie, pozakreślane ołówkiem cenzora. Słowa „bogaty kupiec" wykreślono, bo jak zaznaczył cenzor w przypisku, w Rosji nie powinno być ani bogatych, ani też kupców. Taki sam los spotkał zdanie: „los biednych sierot", — bo zdaniem cenzora — w Rosji niema biednych sierot. Rząd sowiecki zajmuje się losem sierot! Przysłowie: „kto wolno idzie, ten długo idzie" skreślono, gdyż nie odpowiada umysłowości bolszewickiej!

Nawet wyraz „ikona" (obraz świętych) nie znalazł uznania cenzora, choć wydawca gramatyki opatrzył go dopiskiem w nawiasach: „t. j. namalowany bożek".

Wyścig człowieka z koniem.

Sześciodniowy wyścig między zawodowym piechurem M. Hartem i koniem „Sancy Lassie", dosiadanym przez znakomitego dżokieja M. Nightingalla, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem człowieka, który okazał się wytrzymalszy, niż jego czworonogi przeciwnik.

Przebieg ostatnich dwóch dni tego oryginalnego wyścigu był następujący: piątego dnia M. Hart przebył w ciągu przepisanych 10 godzin 98 klm. 140 mtr., zaś „Sancy Lassie" 85 klm. 267 mtr. Szóstego dnia koń wyszedł na tor wyraźnie wyczerpany i po kilku godzinach został wycofany, przebywszy ogółem 542 klm. 798 mtr. M. Hart, zawsze w świetnej kondycji, uważał wobec tego za stosowne również przerwać niezbyt go widocznie fatygujący marsz. Przebył on 565 km. 909 mtr. i zakład, a wraz z nim 300 funtów szt. wygrał.

Praktyczny poradnik.

Kto jest upoważniony kształcić ucznia?

1. Prawo do utrzymania lub kształcenia uczni nie przysługuje osobom, które są w nieposiadaniu praw obywatelskich.

W przedsiębiorstwach przysługuje prawo kształcenia uczni tylko takim osobom, które ukończyły 24 rok życia i złożyły egzamin przed komisją przez wyższą Władzę (Województwo) utworzoną.

Egzamin złożony przed zarządem cechu lub w innym okręgu jest nieważny.

Kto egzaminu mistrzowskiego nie składał, temu wolno uczni tylko wtenczas kształcić, jeżeli jest w posiadaniu poświadczenia niższej władzy (Magistrat lub Starostwo).

2. W razie przyjęcia ucznia musi przyjmujący po upływie 14 dni do 4 tygodni, zawrzeć ugodę w 3 egzemplarzach przez Izby Rzemieślnicze wydane. Inne formularze są nieważne.

Po zawarciu ugody musi mistrz, o ile jest członkiem cechu, temuż, o ile nie, Izbie Rzemieślniczej ugody do zapisu ucznia do księgi uczniowskiej nadesłać.

W ostatnim wypadku musi zgłaszający ucznia po raz pierwszy udowodnić prawo kształcenia uczni, przez przedłożenie listu mistrzowskiego lub poświadczenia władzy.

Opiekun zawierający ugodę, musi mieć zezwolenie Sądu opiekuńczego. Między rodzicami a dziećmi własnemi jest zawarcie ugody zbędne, lecz musi nastąpić zgłoszenie do cechu wzgl. Izby Rzemieśl.. że istnieje stosunek nauki, która rozpoczęła się w czasie i zawodzie.

Przy nadesłaniu ugody lub zgłoszenia do Izby Rzemieślniczej musi mistrz lub prawny zastępca ucznia załączyć wpisowe za wpisanie ucznia do księgi. Wykroczenia przeciw przepisom dotyczącym kształcenia uczni, pociąga karę za sobą.

Dział porad prawnych.

Pani M. S. z G. 100 mk. z rok 1910 deputatu, przedstawia wartość 123 zł i jeśli z tego odpada $^1/_3$ część, przeto należność wynosi 82 zł.

Pani D. z K. 6600 mk. z roku 1911 — ponieważ niewiemy z jakiego to tytułu się należy, przeto wyliczyć nie podobna. Proszę podać za co to się należy 6600 mk. i czy ta suma jest zahipotekowana.

Pani T. z N. 1950 mk. z roku 1915 jako spadek — przedstawia wartość 2166 złotych. Co do procentów — to niepodał Pan stopy procentowej jaka była omówiona. Procent policzy Pan w ten sposób, że za każde 90 fenigów zaległego procentu policzy Pan 1 złoty.

Panu M. z S. Zaległy procent od sumy 450 mk. dziecięcych, do 30. 6. 1924 dopisuje się do kapitału. Nie podał Pan stopy procentowej, dla tego nie można wyliczyć.

Panu F. Ol. 3000 mk. fortuny z roku 1914 z 5% odsetkami nieprzedawnionymi tj. za 4 lata licząc po 30. 6. 1924 — stanowi wartość 4428 złotych.

Jest to najwyższa kwota. Sąd może jednak uchwałą ją obniżyć.

Panu A. B. w K. 1. Hipoteka przedwojenna 1800 mk. 5% za 4 lata przedstawia wartość 398 zł 52 gr.

2. Fortuna dziecińska z maja 1919 — 600 mk. przedstawia wartość 300 zł.

3. Scheda po rodzicach z sierpnia 1922—280.000 mk. przedstawia wartość 280 zł.

4. Działy i taksa poprzednia nie mogą być unieważnione.

Panu D. w S. Zwykła pożyczka 80 mk. z roku 1913 — przedstawia wartość 9 zł 84 groszy. O ile nie było umówionego procentu, to się należy dopiero od dnia skargi po 24% rocznie.

Panu S. W. Sk. Hipoteka 150.000 mk. z listopada 1921 z 5% do dnia 30. 6. 1924 roku (w myśl ustawy) przedstawia najwyższą wartość 377 zł 77 gr. O ile to zwyczajna pożyczka to z tej sumy należy się tylko 15% t. j. 56 zł 66 gr. Od wyliczonej sumy należy się po 5% od 1. 7. 1024.

Panu T. Z. w W. Zastrzeżona gotówka w deputacie, z września 1922 r. 50.000 mk. przedstawia wartość 27 zł 77 gr.

Panu B. B. z K. 3000 mk. 1901 z 5% za 3 lata przedstawia wartość razem 636 zł 52 gr o ile jest to z tytułu pożyczki pełna wartość wynosi 4243.50 zł.

Pani Marji J. w L. Hipoteka z roku 1911 8000 mk. z zaległymi procentami od roku 1921 po 30. 6. 1924, przedstawia wartość 1793 zł 70 gr Od 1. 7. 1924 należą się odsetki od tej sumy wyliczonej po 5% od sta t. j. 89 zł 68 gr. rocznie. Dłużnik ma moratorjum do 1. 1. 1927 co do kapitału odsetki musi płacić od 1. 7. 1924 jak obliczono.

Odpowiedź od Redakcji.

Panu J. L. w N. Przysłane nam dwa wycinki — giełda zbożowa z Drwęcy i Kurjera Poznańskiego — w celu skrytykowania naszego pisma nie osiągnęły celu, choć drobne różnice cen są oczywiste, a to ze względu że Drwęca przytacza stan giełdy z 24. II, Kurjera za z 26. II. Co jest wyraźnie zaznaczone na każdej; kto chce być krytykiem musi doskonale wystudjować temat.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 26 11. 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 193 cieląt, 352 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	88–90	zł.
„ „ „	II kl.	70–72	„
„ „ „	III kl.	50–52	„
„ cielęta	I kl.	90–96	„
„ „	II kl.	72–76	„
„ „	III kl.	60–	„
„ Za owce	I kl.	–60	„
„ „	II kl.	50–	„
„ „	III kl.	40–44	„
„ świnie	I kl.	–126	„
„ „	II kl.	117–	„
„ „	III kl.	100–102	„

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 26. 11.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	20.00–21.00
Pszenica	24.45–26.20
Jęczmień br.	25.75–26.75
Jęczmień na paszę	–
Owies	20.50–21.50
Mąka żyt. 70 %	29.75–31.75
Mąka pszenna 65 %	40.00–42.00
Ospa żytnia	–13.75
Ospa pszenna	–14.00

Usposobienie mocne. Uwagi: podaż niedostateczna.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 28. 11

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	— —
1 funt angielski	23.73	— —
100 frank. franc.	0.27	— —
100 frank. belg.	0.24	— —
100 frank. szwajc.	0.98	— —
100 koron czeskich	0.15	— —
100 lir włoskich	0.22	— —

Swòj do swego!

Do tut. sądowego rejestru spółdzielni pod L. 11 zapisano dziś, że po zupełnem rozdzieleniu majątku spółdzielni plenipotencja likwidatorów wygasła.

Nowemiasto, dnia 19 listopada 1924 r.

Sąd powiatowy.